

# GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

N<sup>o</sup> 59.

N. Piekary, Środa 24 Lipca 1889.

Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów, jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adres: Redakcyja lub Ekspedycyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.S. per Scharley.)  
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

## NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

### I znów Święto w Piekarach.

I to Święto wielkich łask i przywilejów, jakie Najświętsza Dziewica, Królowa Nieba i Ziemi wyjednała u Syna swego Boga naszego dla nas, którzy się jej Opiece oddajemy. A na dowód swej łaski obdarowała nas znakiem swoim, sukienką, Szkaplerzem świętym. Tę to sukienkę, Szkaplerz święty, dawne matki polskie wkładały na synów swoich rycerzy, wyprawiając ich na wojny przeciw hordom najezdniczym, z udzielaniem im błogosławieństwem. I od dawien dawna datuje się też przysłowie: „Jeszcze kula nie była, by tę suknią przebita“. Otóż tę to uroczystość Szkaplerza ś-go, obchodziliśmy tutaj z kościołem naszym w ubiegłą niedzielę. I nie dziw, że mimo deszczu, jaki podobalo się Niebu spuścić na ziemię, który całą noc prawie z soboty na niedzielę i aż do 9-tej jeszcze godziny z rana padał, zbrali się licznie pobożni, tak z bliska jak i z daleka.

Nie lękały się i panienki biało przybrane tej niepogody, nie żal im było sukienek, chociaż je deszcz zmoczył, ale biegły procesjonalnie szeregami w swoich kompaniach, unosząc chorągwie i obrazy—spieszyły do swojej Matki, aby się pod Jej płaszcz opiekuńczy schronić, gdzie najpewniejsza dla nich opieka—i nie zawiodły się—bo tu zabrały z sobą Jej łaski i Jej błogosławieństwo, które zastąpią im wszelkie dobra ziemskie, na całe ich życie.

A takich kompanii procesjonalnych z obrazami, chorągwami i z muzyką przybyło kilkanaście. Bo i z *Miechomic*, i z *Zabrza*, z *Goduli*, z *Wieszomy*, z *Przyszowic*, z *Paniów*, z *Eintrachtu*, z *Ornatowic* etc. etc. i nie bez pożytku przybyli tu wszyscy, którzy przybyli,—bo dla nich to odbywało się Nabożeństwo, dla nich to głoszonem było Słowo Boże i w kościele i na zewnątrz kościoła—i na św. Kalwaryi. I dla nich to niezmordowani duszpasterze zajęli konfesjonały, aby ich przyjąć i oczyścić z naleciałości światowych, aby się mogli w szatach godowych znaleźć u Stołu Pańskiego, a tem samem sprawić radość Najświętszej Dziewicy, która ze swego cudownego Obrazu na wszystkie dzieci, garnące się do Jej Syna w pokorze, mile spogląda.

Nabożeństwo też odbywało się od samego rana począwszy aż do południa bez przestanku, jakieśmy tu już w zeszłym numerze Gwiazdy zaznaczyli. O pomoc duchowną postarał się bowiem zacny i gorliwy o zbawienie dusz pieczy swojej powierzonych, proboszcz nasz JX. Nerlich. Było więc liczne grono kapłanów i z bliska i z daleka—i z kraju i z zagranicy, którzy też zmieniając się kolejnie, to słuchali spowiedzi, to rozdzielali Komunię świętą, to odprawiali Ofiary bezkrwawe, błogosławiąc N. Sakramentem zebranych pobożnych, tak wewnątrz kościoła jak i po za kościołem i na św. Kalwaryi,—głosząc przy tem jednocześnie, aż w 3-ch miejscach Słowo Boże, — aby każdy i każda z przyby-

łych tu pątników nie odeszli z żalem, że nie mieli sposobności zadość uczynić warunkom dostąpienia tego dorocznego odpustu — a i Wielkie Msze święte, odbywały się jednocześnie trzy i to z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Jedna w kościele samym, druga w kaplicy Matki Boskiej, tuż obok kościoła, a trzecia na św. Kalwaryi.

W przyszły czwartek (25 lipca) Kościół ś. obchodzi doroczną uroczystość św. **Jakóba, Apostoła**. Ten to Jakób św. zwany większym był bratem ś. Jana Apostoła — i on to był świadkiem Przemienienia się Pańskiego na górze Tabor i modlitwy Pana Jezusa w Ogrójcu. Po zstąpieniu na Apostoły Ducha Ś-go, opowiadał św. Jakób Królestwo Boże w ziemi żydowskiej przez lat trzy, z kąd udał się do Hiszpanii, gdzie jak podanie niesie, w Saragossie i Kompestelsi wielu pogan do Chrystusa nawrócił. Nareszcie przybył do Jerozolimy, gdy Heród Agryppa nią zarządzał. Tenże Heród, aby się przypodobać żydom, kazał zabić św. Jakóba Apostoła, którego też święto. Stało się to w lat 10 po ukrzyżowaniu Pana Jezusa.

### Święta Anna.

W przyszły piątek (26 lipca) przypada doroczna uroczystość św. **Anny, Matki Przenajświętszej Maryi Panny**. Święta Anna pochodząc z pokolenia kapłańskiego Lewi, urodziła się w mieście Dawidowem Betlejem, a wzięła za małżonka Joachima, mieszkającego w Nazarecie, z rodu Dawidowego, męża bogatego—i wysokich cnót, najświętszego jaki był podówczas na ziemi, człowieka.

Oboje małżonkowie mieszkali w miasteczku Nazaret przeszło lat 40 i bezpotomnie. Przy schyłku dopiero ich życia, dał im Bóg jedyne dziecko, i to wówczas, kiedy Joachim św. udał się na puszcze w góry, gdzie przez dni 40 nie biorąc żadnego posiłku, modlił się dzień i noc do Boga, aby jeśli taka Jego wola, zdjął z jego małżeństwa sromotę bezpłodności. Anna zaś św. urządziła sobie w tym czasie także pustelnię w ogrodzie i tam podobnie jak Joachim błagała Boga o potomstwo. Pan Bóg który tych świętych małżonków na to tylko dotknął tak długo bezpłodnością, by ich potem uczynić najszczęśliwymi z rodziców jacy kiedy byli, są lub będą pod słońcem, wysłuchał ich modlitwy, do której sam Duch św. ich pobudził. I przed Joachimem, modlącym się na samotnej górze—oraz przed św. Anną, trwającą na modlitwie w swojej kapliczce w ogrodzie, stanął Anioł Pański i oznajmił im w imieniu Boga, który go do nich przysłał, że będą mieć potomstwo. Święci więc małżonkowie pełni wiary w słowa niebieskiego posłańca, uradowani wrócili do domu — i wkrótce Anna poczęła w żywocie swoim Przenajświętszą Maryą Pannę,

Niepokalana od tejże chwili. Wielkiej powagi pisarz kościelny, Ojciec Trombelli, powtarzając zdanie św. Augustyna i św. Wincentego z Ferrary, mówi: „że po odebraniu wiadomości od Anioła, jako Pan Bóg wysłuchał ich prośby, św. Joachim i św. Anna, uniesieni najwyższem uczuciem miłości i wdzięczności względem Boga, wpadli w zachwycenie i wtedy stali się rodzicami Przenajświętszej Panny.

Św. Joachim przeniósł się najprzód do wieczności, a później i św. Anna, pierw jeszcze, nim się narodził Pan Jezus.

Święta Anna jest Patronką, oraz wzorem i przykładem wielkim dla małżonek i wszystkich matek.

### Bezrobocie w Styryi,

o którym pod rubryką *Austrija* w jednym z N-rów poprzednich „Gwiazdy“ zaznaczyliśmy, przybiera coraz większe rozmiary. Jednemu tylko Towarzystwu górniczemu udało się doprowadzić do częściowej zgody przez podwyższenie dziennej płacy. Część więc robotników zjechała do szybow, lecz druga część żądała jeszcze skrócenia roboty do 8 godzin, przyjmując groźną postawę względem tych, którzy rozpoczęli robotę, skutkiem czego do zagrożonych osad sprowadzono znaczne oddziały wojska. Nic to jednak nie wpłynęło na ugodę górników. Przeciwnie bezrobocie to staje się coraz groźniejszem. Głównem ogniskiem była z początku Styryja górna. Teraz zaś rozciągnęło się bezrobocie już i na część południową Styryi. Robotnicy przeciagają tłumnie z jednej miejscowości do drugiej i stają postrach, pomimo, że dotąd zachowywali się ze spokojem i godnością. W zeszły wtorek obawiano się poważniejszego zajścia w Voitsberg. Pod miastem stanął kilkotysięczny tłum robotników, przybyły z Köflach. Połączywszy się z robotnikami z szybu Józefa, ruszył tłum ku miastu. Była to chwila, że obawiano się starcia. Zapobiegł jednak temu spokojnem zachowaniem się starosta Pirnor, który w dłuższem przemówieniu zawezwał tłum do rozejścia się. Wezwania tego, usłuchano i robotnicy wrócili do Köflach. W Seegraben i Muenzenberg i paru innych osadach wypowiedzieli właściciele kopalni i fabryk świętującym robotnikom mieszkanie, skutkiem czego wiele rodzin robotników koczuje w lesie. — W Lorenzen uwieziono nauczyciela słoweńskiego pod zarzutem, że wzywał ludność do przejścia w razie wojny na stronę Rosyi; — puszczo go jednak później na wolność.

### Pocziwy Bazyl.

Powiastrka z życia ludu chorwackiego.

Napisał

Wacław Nowak.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć N. 58.)

II.

Po pogrzebie przystąpił do proboszcza Bazyli Serticz, mężczyzna przystojny, silny, mający z jakie lat trzydzieści.

— Księżu dobrodzieju, nie moglibyście, jeżeli łaska, wstąpić na chwilę do mej chałupy. Mam kilka słów wam powiedzieć.

Proboszcz nie robił ceregieli. Po dalekiej drodze na cmentarz parafialny potrzebował odpoczynku, tem bardziej, że to było po południu w późnej jesieni, a w powietrzu śnieg się już czuć dawał.

— Mro, — rzekł Bazyli do żony, wchodząc

do domu wraz z proboszczem, — dobrodziej i ja zostaniemy w izbie. Napal w piecu, wina nalej z tej malej beczulki i na kominie rozpal ogień i ngotuj nam co na zagrzanie żołądka.

To powiedziałszy, odwrócił się szybko do proboszcza i wskazał mu na drzwi do izby, nie zważając, czy żona dobrze słyszała jego rozporządzenie. W ogóle nie zwracał on nigdy uwagi, czy go żona rozumiała, czy nie. Gdyby go drugi raz zapytała, nie byłby odpowiedział, a może nawet w odpowiedzi rzuciłby jakie szorstkie słowa. Bazyl był surowy, czasami nawet zły dla żony, ale ci, co go dobrze znali, mówili, że jej nigdy nie kochał, ale że się ożenił z nią pod przymusem. Na szczęście Mara była kobietą dobrą i poczciwą, inaczej w domu Bazylego byłoby pełno krzyku i swaru. Jeśli wszystkiego nie zapamiętała, robiła tak, jak umiała, a o inne rzeczy Bazyl zazwyczaj nie pytał.

— Wiecie co, księżo proboszczu, — mówił Bazyl, gdy obadwaj zasiedli przy stole, — dziś plakałem na cmentarzu, czegom nie robił od pogrzebu nieboszczyka ojca.

— Ty plakałeś?

— Tak, dobrodziej, i powiem wam prawdę, że dla tego poprosiłem was do siebie, aby się o tem i owem uzalić przed wami... ale powiem wam to później.

— I Lucy plakałeś?

— Lucy, niech się Bóg nad nią zlituje! Nieboszczyk proboszcz wiedział wszystko, a teraz kolej na mnie, aby wam to powiedzieć.

Ich obojga i setki innych ludzi odprowadziłem do grobu. Ktoby to był pomyślał naonczas! Ale tak się dzieje na świecie. Kiedy człowiek jest młody, to myśli, że na świecie niema innej troski i bólesci, okrom tej, która go spotyka, a później — już to sami wiecie, dobrodziej, jakto bywa z ludźmi. A moja boleść jeszcze z młodych lat pochodzi.

— Więc o cóż plakałeś?

— O co? Powiem dobrodziejowi o moim ciosie, wycie poczciwa dusza, nasz człowiek! tylko nie gniewajcie się na mnie.

— O cóż miałbym się gniewać, Bazylu?

— A więc dobrze. Proszę posłuchać. Nieboszczyk Lucę pokochałem tak, że małom nie oszalał. A była to sliczna dziewczyna, milutka, duszę miała miękka, niby wosk. Powiedziałem już, że o mało nie oszalałem za nią.

— I dlatego się rozczuliłeś? Ej, Bazylu, zda się, jakoby wino otworzyło stare rany twoje. Jesteś człowiekiem dojrzałym, rozsądnym, a tymczasem. I proboszcz wskazał palcem na czoło.

— Tak jest, dobrodziej. Śmiecie się, ile wam się podoba, a potem powiedzcie mi poczciwe słowo!

Bazyl mówił głosem żalonym, ale stanowczym, a przy ostatnich słowach przycałował pierś prawicą.

— No mów, — rzekł proboszcz, zapalając cygaro.

— Moje opowiadanie jest długie, więc gdy wam się naprzykrzy, powiedzcie: Bazylu, dosyć! a ja zamilknę.

— Wysłucham was do końca. Widzę na tobie, że ciężko znosisz męczarnie, a wiesz, że lżej człowiekowi, gdy swoje troski drugiemu opowie, wtedy jak gdybyś mu oddał pół swego brzemienia.

— Złota prawda! Ja pokochałem ją tak, jak kobietę serce męzkie pokochać może. Byłem jednak młody, głupi i nie umiałem umizgać się tak jak moi rówieśnicy. A kobieta żąda tego. Dość jest powiedzieć jej oczyma: podobasz mi się, a już cały świat mówi z góry: pobiorą się — wtedy idź i mów: ożeniłbym się z tobą! Słuchajcie tylko! Mingło mi wtedy lat osiemnaście. Pewnego dnia wstałem rano o świcie i szedłem do parobków na polu. Droga wypadła mi kolo starej studni, a gdy byłem od niej o pięćdziesiąt kroków, spostrzegłem przy niej Lucę. Siedziała sama, podparta głowę na rękę i zamysliła się. We mnie wszystko trząść się zaczęło. Byłbym skoczył, uściskał ją, porwał w swoje objęcie i uciekał z nią, Bóg wie, dokąd, umarłbym, byłoby tylko ona była ze mną. Wszystkie żyły drżały we mnie, coś gniotło mnie w piersiach, ścisnęło ręce, podcinało nogi, i w takim stanie przyszedłem do niej. Jeszcze mnie nie spostrzegła.

(D. c. n.)

## Przegląd polityczny.

Odbywający się głośny proces socjalistyczny w Monts w Belgii będzie miał dodatkowe jeszcze zakończenie. Na podstawie oto obfitego materiału dowodowego, zebranego w toku śledztwa w owym procesie, postanowiono wytoczyć proces kryminalny agentowi podlegającemu rządowemu Pourbaixowi. Akt oskarżenia przeciwko temu gorliwemu pomocnikowi rządu ogłoszono już przez izbę sądową i w całej Belgii niezmiernie wywołał wrażenie. Niestychana rzecz, stróż bezpieczeństwa publicznego, agent rządowy, oskarżony o cztery następujące przestępstwa, karane zwykle więzieniem: 1) że w mowach pu-

blicznych i za pomocą spisku podburzał do zbrodni; 2) że w części sam, w części zaś przy pomocy swych agentów spowodował cztery zamachy dynamitowe, przyczem zburzono lub uszkodzono cudzą własność; 3) że w mowie i piśmie nakłaniał do burzenia za pomocą dynamitu gmachów publicznych i zakładów przemysłowych; 4) że co najmniej w ciągu trzech lat popierał produkcją materiałów wybuchowych i rozpowszechniał. Proces ten według wszelkiego prawdopodobieństwa skończy się skazaniem agenta rządowego na kilka lat więzienia.

Dzienniki zamieszczają rządowy komunikat Serbii, wyjaśniający powody uzbrojenia trzeciego powołania. Wyjaśnienie to było tem bardziej pożądane, iż o powodach tego nagłego zarządzenia obiegaly najrozmaitsze domysły i przypuszczenia, które takie już przyprały rozmiary, iż w krajach sąsiadujących z Serbią, mianowicie w Bułgarii poczęto poważniej się nad niemi zastanawiać. Otóż rząd serbski oświadcza, iż wyłącznym celem tego zarządzenia jest poskromienie wzmagającego się rozbójnictwa. Rozbójnictwo to wzrasta w sposób dotychczas niebywały. W niektórych okręgach muszą mieszkańcy w biały dzień zamykać się we własnych domach a mimo to nie są pewni życia i mienia. Niema dnia ani nocy, w którejby nie popełniono jakiego morderstwa, rabunku albo podpalenia. Mieszkańcy boją się iść nawet do cerkwi, wszystkie roboty wstrzymano, a niepewność życia i mienia wzrosła już do tego stopnia, że księża nie mogą odprawiać nabożeństwa po swych parafiach. Dziś nie jest tam nikt pewny ani życia ani mienia. Niepoślednią rolę w tych bandach rozbójniczych odgrywają wydaleni ze służby żandarmi. Z fortecy białogrodzkiej wyrwało się przemocą i zbiegło 26 zbrodniarzy. Ministrowie odbywają bezustannie narady co do sposobów zapobieżenia rozbójnictwu.

W Serbii szerzą się na coraz większe rozboje. Nawet reprezentanci różnych władz nie są bezpieczni przed napadami rozbójników. Ostatnio napadli rozbójnicy naczelnika gminy zabrawszy mu 60 dukatów i zakazali mu ostro wybierać podatek od włościan. Włościanie bowiem uciskani podatkami, udali się z żalami swojemi do herszta rozbójników na swego naczelnika. W innej znów miejscowości naczelnik pewnego powiatu chociaż strzeżony przez 2-ch uzbrojonych policjantów, został uprowadzony w lasy. W wielu miastach czkach taki strach panuje, że składy i domy mieszkańcy pozamykali, bojąc się lada chwili napadu. Po wsiach wieśniacy boją się wyjść z domów do robót w pole. A ze strony rządu żadnej nie ma pomocy. Przeciwnie dochodzą wieści, że między ministrem spraw wewnętrznych, a ministrem wojny zaszły nieporozumienia. Ten ostatni nie chce oddać wojska do rozporządzenia policji, a demaga się powołania i uzbrojenia rezerwistów obrony krajowej, jakby przewidywano wojnę na terytorjum. Kto tych rozbójców przyczyną nie widzi, to tylko jest widoczne, że rząd bierze się nie dość energicznie by je poskromić.

Z Bułgarii natomiast nadchodzą zupełnie przeciwne wieści: Tam stan rzeczy jest zupełnie prawidłowy — kraj się coraz lepiej rozwija i dobrobyt wzrasta. Rząd jest o tyle silnym, że utrzymuje ład i porządek i z otuchą spogląda w przyszłość. Ten spokój i ład wewnętrzny coraz więcej zdobywa Bułgarii zwolników politycznych i po za granicami kraju. A i kapitaliści zagraniczni obdarzyli ją swym zaufaniem, gdyż udzielone temi dniami Bułgarii pożyczkę i to w kwocie 25 milionów franków, którą to pożyczkę Bułgaria obróci na dalsze uzbrojenia oraz wykończenie linii kolejowej z Jambols do Burgasu.

We Francji panuje przekonanie, że pomimo starań Rosyi mocarstwa ligi pokojowej pozyskały Turcyę. Wiadomość ta nie jest wcale nieprawdopodobną, Turcyę widzi, iż na „przyjeźni“ rosyjskiej nietylko nic nie zyskiwała, lecz owazem traciła, a pełnomocnicy rosyjscy w Turcyi starali się zawsze przyczyniać jej trudności — łatwo więc być może, że dyplomaci tureccy skłonili rząd turecki do tego, aby Turcyę przyłączyła się do ligi pokojowej. Turcyę zaś w razie wojny Austrii z Rosyją może oddać Austrii wielkie przysługi. Wojsko tureckie wyćwiczone przez Niemców przedstawia dziś wcale potężną siłę, i zaopatrzone jest w karabiny nowego systemu. Artylerya zaś turecka posiada znaczną liczbę dział, z których ostatnie w roku zeszłym zakupione były u Kruppa w Essen! Słowem i Turcyja nie marnowała czasu, lecz przyspasabiła się pilnie do „pokoju.“

Przeciw sposobowi prowadzenia wojny przez połączone siły Anglii i Egiptu w walce z derwiszami występują nawet same pisma angielskie. Barbarzyństwo wojsk angielskich nie zna granic. Oto niedawno odcieśli one od Nilu pewien oddział niedrzyjacielski. Derwisze nigdzie w pobliżu nie mają wody, umierają więc z pragnienia. Setki ich już padły w pustyni, ten i ów zaś, co z rozpaczyci stara się

przekrać ku Nilowi, ginie od kuli wygodnie oszczędzanych Anglików.

**Niemcy.** Skutkiem natychmiastowego zwolnienia od pracy delegowanego górników Kampmana, przez rząd kopalni Dahlbusch pod Gelsenkirchen, zaświatowali wszyscy robotnicy w tejże kopalni. Delegowany Kampman na zebraniu odbytem w zaprzeszłą niedzielę wyrażał się w sposób tak ostry o swych przełożonych, że urzędnik policyjny dozoruujący, zagroził rozwiązaniem zebrania, jeżeli w ten sposób dalej będzie przemawiał. To zapewne było powodem, iż zarząd kopalni zwolnił natychmiast górnik Kampmana od pracy.

— Siostra cesarza Wilhelma, księżniczka Zofia wychodzi za greckiego następcę tronu. Kontrakt ślubu spisano w Berlinie. Księżniczka dostaje posagu, lecz tylko jako dożywocie, 2 miliony marek, stanowiące spadek po ojcu, zmarłym cesarzu Fryderyku. Prócz tego doloży z własnej szkatuły matka księżniczki, cesarzowa Fryderykowa 100 tysięcy marek, która to suma nie będzie odliczona przy działach po śmierci matki. Ślub odbędzie się 18-go października. Na który pojedzie morzem ze znaczną flotą wojenną cesarz z cesarzową, brat cesarza Henryk z żoną i wielu krewnych. — Cesarz Wilhelm posłał cesarzowi rosyjskiemu swój portret w naturalnej wielkości.

— Cesarz Wilhelm zabawi w Anglii, dokąd jak już pisałśmy przybył ma 2-go sierpnia, do 7-go t.m. W dniu 7 p. m. obecnym jeszcze będzie przyprzełędzie wojsk w Aldershot i zaraz potem wyjedzie z powrotem do Niemiec. — Mówią też że hr. Herbert Bismark ma cesarzowi towarzyszyć w podróży do Anglii. — Szef sztabu jeneralnego hr. Waldersee zaprzecza doniesieniom dzienników niemieckich, jakoby wręczał cesarzowi Wilhelmowi sprawozdanie, doradzające jak najrychlejszą wojnę z Rosyją, o co go pomawiają. — Pisma berlińskie donoszą, że podczas obecnych feryi rady związkowej, toczą się narady rządowe związków niemieckich w sprawie projektu do ustawy, dotyczącej zmiany ustawy przeciw socyalistom. Pono też uchwalone być mają nowe paragrafy, zawierające obostrzenia w ustawodawstwie karnem i prasowem.

Obostrzona kontrola nad podróznymi przybywającymi ze Szwajcaryi do Niemiec została usunięta. Podróźni, którzy przebyli granicę niemiecką w ostatnich dniach, mówią, że rewizye celne odbywają się w sposób da wniejszy.

— Cesarzowa przedłuży swój pobyt w Kissingen do 2 sierpnia. W dniu 22 bm. będzie cesarzowa obecna na uroczystości, urządzonej na jej cześć przez miasto Kissingen, która składać się będzie z pochodu z pochodniami i ogni sztucznych. — Przyjazd cesarza austriackiego do Berlina: z Wiednia wyjedzie cesarz Franciszek Józef 10 sierpnia przed południem, gdzie złoży wizytę królowi saskiemu. Następnie uda się w tym samym dniu do Berlina; a tam zabawi cztery dni, 15 sierpnia uda się z powrotem na Passau do Ischl. Towarzyszyć w podróży monarsze austriackiemu będzie minister Kalnoki.

— Konferencya pruskich biskupów, jaka się rozpocznie we Fuldzie d. 20 go sierpnia, ma obradować nad protestem przeciw uroczystości Giordona Bruna w Rzymie i nad obsadzeniem opróżnionych stolic biskupich.

— O robotnikach w Saksonii donoszą, że oto w Zwickau zwolniono znaczną część robotników od pracy, a na wielu nawet nałożono różne kary za to, że brali udział w bezrobociu. Wydaleni biedacy napróżno starali się o pracę w innych kopalniach. Dyrektorowie bowiem poszczególnych kopalń zmówili się pono aby wydalonych górników nigdzie nie przyjmować do roboty przed 1-m października. Czyż takie postępowanie może zaszcześcić zgodę wzajemną?

— Dziennik „Post“ donosi, że dr. Schweninger, lekarz księcia Bismarcka, powołany został wczoraj do Warszawy.

— „Frankf. Ztg.“ pisze, że cesarz rosyjski ma przybyć do Berlina w drugiej połowie sierpnia. Jedną z firm berlińskich otrzymała już zamówienie na udzielenie pokoi w poselstwie rosyjskiem. Wiadomość ta jak tyle innych o przyjeździe cesarza Rosyi do stolicy Niemiec — okaże się zapewne mylną.

**Rosya.** Minister spr. wewn. nakazał rozwiązać towarzystwa ewangelickie, które służyły celom dobroczynnym. Zakaz ten rozciąga się na całą Rosyę.

**Austrya.** Coraz większe przybiera rozmiary bezrobocie w Styryi, a głównymi jego ogniskami są Leoben, Muenzenberg i Seegraben. W Leoben panuje ogólna obawa z powodu listów z pogrozkami pożaru; policya i żandarmerya wraz z batalionem obrony krajowej czuwają nad bezpieczeństwem ludzi i mienia. Z nad granicy serbskiej donoszą, że policya serbska napadła na statek węgierski, zabie-

rający żwir z węgierskiej wyspy Racy na Sawie i kazala mu zaprzestać roboty, a gdy jej nie posłuchano, ponieważ wyspa ta należy do terytorium węgierskiego, odeszła policja, ale w 11 ludzi wróciła, szypra związała, zelżyła i na terytorium serbskie zawlokła, gdzie go aresztowano; statek został bez opieki.

— W Wiedniu na placu przed kościołem św. Piotra rzucone zostały dwie bomby dynamitowe.

— Wielkie manewry austriackie w Galicyi rozpoczyna się w tym roku około połowy sierpnia i trwać będą do końca września. Manewry konnicy odbędą się pod Szczakową, tudzież nad granicą lubelską w okolicach Cieszanowa i Belza. Koncentracja wojsk w okolicy Krakowa rozpocznie się około 15-go sierpnia.

**Francya.** Wedle doniesień gazet francuzkich postanowił komitet bulanzystowski na środowym zebraniu w Londynie, aby Bulanzer na akt oskarżenia odpowiedział nowym manifestem.

— W końcu tego miesiąca postanowił — jak donoszą do „Post“ z Paryża — rząd zawiesić w urzędowaniu urzędników sprzyjających Bulanzerowi. Liczba ich ma być znaczna. — Manifest Bulanzera odpowiadający na akt oskarżenia, jak wyżej ma się ukazać w tych dniach.

**Anglia.** Z Londynu donoszą, że wojska angielskie stoczyły w tych dniach z derwiszami kilka utarczek, w których derwisze stracili 90 w zabitych. Jenerał Grenfell przybył już na miejsce walki, toż samo dwa bataliony wojsk egipskich z artylerją i jazdą.

**Hiszpania.** Były poseł hiszpański w Berlinie, Benomar, zawieszony został do wytłomaczenia się przed najwyższym trybunałem sprawiedliwości w Madrycie z zarzuczonego mu zdradzenia tajemnicy stanu.

**Turecja.** Rząd turecki otrzymał pono depezę z Wiednia, że mocarstwa europejskie postanowiły niedopuszczyć do ogłoszenia niepodległości Bułgarii.

**Rumunia.** Z Bukaresztu donoszą, że dyrektor miejskiego banku kredytowego w Jassach, senator Georgie zastrzelił się we środę przed rozpoczęciem rewizji w biurach banku.

**Bułgaria.** Z Widynia nadeszły do Zofii ciężkie działa forteczne; mają one być ustawione w fortach okalających Zfię.

**Serbia.** Król Milan — jak donoszą gazety wiedeńskie — przybywa obecnie do Białogrodu, gdzie zabawi od dwóch do trzech tygodni. Na granicy serbskiej powitają go jeden z regentów i prezes ministrów. — Z powodu szerszenia się rozbójnictwa w Serbii, rząd zwraca ludności broń, zabraną jej podczas rządów stronnictwa postępowego, aby ułatwić w ten sposób ściganie band rozbójniczych. Serbski minister wojny miał się podać do dymisji.

— Władze serbskie przesyłały wszystkim urzędnikom do wypełnienia arkusze z zapytaniami odnoszącymi się do stanowiska, na którym odnośny urzędnik w razie wojny mógłby być użytecznym.

— Metropolita Michał zamierza sprowadzić do klasztorów serbskich mnichów z Rosyi.

**Szwajcarska** rada związkowa wystosowała okólnik do ministerstw spraw zagranicznych tych mocarstw, które otrzymały zaproszenie na konferencyę w sprawie ochrony robotników. — W okólniku tym zrobiona jest propozycja odroczenia konferencyi aż do wiosny, aby rada związkowa mogła przedłożyć uczestnikom konferencyi poprzednio jeszcze zapowiedziany szczegółowy program posiedzeń.

## Wiadomości z bliska i z daleka.

**Piekary, 23 lipca 1889.**

W zeszłym numerze wspomnieliśmy, że monarcha zarządził energiczne zbadanie stosunków górników i że badania te rozpoczęły się w Westfalii najprzód, — otóż dzisiaj donosimy, że przeszły one badania już i do nas na Górny Śląsk. Wszystkie kopalnie tak rządowe jak i nierządowe będą zbadane. Komisarzem do zbadania Górnośląskich kopalni rządowych, jest p. Hiltrop, wyższy radca; zaś dla nierządowych, tajny radca p. Althaus i p. Brenn, wyższy radca. Robotnicy do przesłuchu wezwani będą przez ogłoszenie. I będą oni obierać z pomiędzy siebie 2-ch, którzy w imieniu kolegów swoich na pytania odpowiadać będą. Rząd pragnie aby wybrani byli ludzie starsi wiekiem i oddawna już zatrudnieni w kopalni. Obrani dostaną poświadcznienie od amtowego, którem się przed komisją wylegitymują. Urzędnicy nie będą głosować. I przesłuch nie będą się w kopalni odbywać. Gdy więc nastąpią te wybory — niechże robotnicy dobrze rozważą i naradzą się, aby takich wybrać, co rzecz z gruntu znają i dobrze ją Komisji opowiedzieć będą umieli.

— Sprawa przeniewierzeń dokonanych przez dostawców dla wojska, Hagemanna i Wollanka popchnęła sposób dostaw podobnych na zupełnie inne drogi. Dawniej przy manewrach oddawała wyższa komenda

wojskowa wszelkie zaprowiantowanie wojska poszczególnym dostawcom i ci potem zakupywali np. owies, słomę, siano, mięso itp. od właścicieli. Teraz zakładane będą w okolicach, w których mają się odbyć manewry, magazyny z piekarniami i rzeźalniami, a materiały do nich dostawiać będą właściciele, z którymi komisja wojskowa wprost się zgodzi o cenę, a ta im wypłacana będzie zaraz w gotówce, a czem właściciele naturalnie najlepiej wyjdą.

— Spostrzegać się daje teraz wojskowych nowego rodzaju. Są to jednorocznicy ochotnicy w stopniu podoficerów. Po półrocznej bowiem służbie wojskowej takich jednorocznych ochotników, władza wojskowa mianuje podoficerami — jest to tylko przejście do wyższego stopnia, t. j. na oficera landwry. Dawniej po 2 lub 3 latach dopiero ich oficera mianowano, byli bowiem zniewoleni wprzód odbywać kilka ćwiczeń w stopniu tak zwanych „wicefeldwebłów“.

— Z ministerstwa wyszło ostrzeżenie dla wszystkich tych młodzieńców, którzy się zamyslą poświęcić zawodowi leśnictwa, aby tego zawodu się nie chwytali a to dla tego, że z powodu przepelnienia, wielu skończonych leśników posady od dawna otrzymać nie może. Istotnie urzędników leśnych coraz więcej, a lasów coraz to mniej.

— Wczoraj w południe przechodziła nad naszymi Piekarami chmura, z której w jednej chwili taki silny spadł deszcz wraz z gradem, że odbijając się o okna, wdzierał się gwałtem do mieszkań — i których okna były nie silnie spojone, dał się dobrze we znaki — trwało to wszystko jednakże krótko bardzo — poczem nastąpiła śliczna pogoda.

— W pierwszym korpusie armii powołani będą rekruci do konnicy dnia 3 października, a do piechoty dnia 7 listopada.

— Przypominamy gospodarzom, mającym obowiązek mieć tabliczki na wozach, ażeby pamiętali, że według rozporządzenia rządowego z r. 1885, należy je umieszczać koniecznie po lewej stronie wozów. U poduszek na półszorkach koni choć i po lewej stronie zaprzęgu umieszczać ich nie wolno — bo oto jak się dowiadujemy sąd karny w Poznaniu skazał sołtysa niejakiego Gotlieba Eichhorst ze Sokolnik na 3 marki kary, za to, że chociaż miał tabliczkę, ale tak przytwierdzoną, że jej żandarm przejeżdżający nie spostrzegł i doniósł o tem policji.

Nic nie pomogło dowodzenie świadkami nawet, że tabliczka była — ale na przodzie u woza. — Niechaj więc każdy do tego przepisu ściśle zastosowuje, bo inaczej narazić się można na niepotrzebną opłatę przy i tak już wielkiej biedzie.

— Cukier podrożał, ale nie zawsze tak drogim pozostanie, bo cenę jego dotychczasową sztucznie podniesiono i to tylko przez spekulacje giełdowe.

**Szarlej.** — (Sprostowanie). — W artykuliku o zabranej słomie p. Metznerowi przez rodzinę z kolonii Gorecko — a szczególnie co do wymienionych kar winnym, zaszła pomyłka co do nazwiska Badury. Tenże Badura bowiem nie na 3 miesiące, lecz także jak inni, tylko jednym tygodniem skarany został.

**Królewskahuta.** Pewien oficyalista kopalni „Bohnschacht“ obchodził temi dniami swe imieniny a chcąc gości swych czemś niezwykłym zabawić, oświadczył im, iż tych, którzy tego jeszcze nie znają, spuści po windzie do kopalni. Znalazło się zaraz kilku takich, którzy podobnej przejażdżki chcieli skosztować. Zaledwie stali stanęli w windzie, gdy tu z taką szybkością spadła na dół i z taką siłą uderzyła o dolny pomost, iż jeden ze zjeżdżających połamał sobie ręce i nogi, a inni ciężko zostali pokaleczeni. Rannych odwieziono do lazaretu. Podobno windę spuszczone zbyt nagle.

— W przyszłą niedzielę odbędzie się w Król. Hucie Zgromadzenie robotników górniczych, o 4 po południu, w celu założenia związku dla tychże robotników.

**Z Świętochłowic** donoszą, że tam pokłóciło się jakieś małżeństwo — skutkiem czego rozgniewana żona schwyła nóż i pchnęła nim męża w pierś. Herod kobietę odstawiono do więzienia, a nieszczęśliwego męża do lazaretu.

**Z Nisy** donoszą o następującym wypadku. Droga żelazną (kolejową) z ulicy Morawskiej przejeżdżał wóz z Austrii — a w tejże chwili nadjechał pociąg osobowy z Brzega (Brieg). Lokomotywa (maszyna) uderzywszy o wóz, potrząsała go natychmiast na sztuki, a konia wepchnąwszy na drogę (tor) kolejną poszarpała na różne cząstki, które się rozprysły. Furman, który najwięcej tu był winien zawczasu zeskoczył z wozu, czem uratował sobie życie — poniósłszy jednak ciężką ranę na głowie.

**We Wrocławiu** umarł niedawno dyrektor banku Moser, który zostawił przeszło 2 i pół miliona marek majątku. Pochodził on z Gostynia, gdzie dotąd ma rodzinę. Na pamiątkę miastu rodzinnemu, zapisał żydowskiej gminie na ubogich 5,000 m. a takiej samej w sąsiednim miasteczku Piaskach zapisał 3,000 m. Żydzi mają wszędzie wielkie

kapitały dla swych ubogich współwyznawców. My tylko wyjątkiem jesteśmy pod tym względem.

**Z Lublińca** piszą, że z pociągu, w trakcie jazdy do gór Tarnowskich, tuż pod miastem, wypadła z wagonu 5-cioletnia dziewczeczka, córka jakiegoś urzędnika z Berlina. I jak mówi przysłowie, że przy każdym nieszczęściu jest i szczęście — tak się i tu stało — bo oto dziecina ocalała — chociaż nie o było się bez wypadku — bo złamała sobie nogę — aleć mogło być i gorzej!!

**Z Morga** donoszą, że i tam burza srożąca się zeszłego tygodnia dużo narobiła szkody. A w 3-ch miejscowościach uderzył piorun — skutkiem czego w jednej spaliła się chata, przyczem dwoje dzieci śmierć znalazło; w drugiej spalił się dom, a piorun zabił w nim córkę gospodarza; znajdowało się też tam dziewczę niewidome, ale to nie odniosło uszkodzenia.

**W Barsztynie** sąd przysięgłych skazał w tych dniach niejakiego chalupnika i krawca Kleina na 7 lat do domu karnego i utratę praw honorowych za to, że wystawił on ubiegłej zimy nowonarodzone dziecko na mróz i trzymał je w zimnie tak długo, póki nie zeszytniało i zmarło.

**W Orchowic**, pod Trzemeszmem, komornik Stan. Palicki, ostrząc kosę, tak nieszczęśliwie się nad nią pochylał (a był też nieco napity) że przerznął sobie żyłę krwionośną na szyi. W godzinę przestał żyć. Był to człowiek bardzo uczciwy i dobry, a liczył dopiero lat 45. Pozostawił wdowę z czworogiem dzieci. (I tu główną przyczyną gorzalka).

**Bydgoska** król. rejencyja wyznaczyła na rok bieżący etatowy 200 marek nagrody za tępienie wydr, szkodliwych rybactwu. O ile ta suma starczy, otrzyma każdy za zabita wydrę 5 m. Aby uzyskać nagrodę, należy przynieść i oddać do biura landrata, komisarza lub burmistrza cztery stopki zabitej wydry i inne bliższe na żądanie władzy podać objaśnienie.

**Pod Inowrocławiem** właściciel pewien otrzymał pocztą 50 marek, z następującą uwagą: Odselam panu pieniądze, których zmarła teraz żona moja pożyczyła od matki pańskiej przed 30 laty. Dopiero teraz mogę je spłacić. (Sumienny człowiek).

**Z Prus Wschodnich** z wielu stron donoszą, że w roku bieżącym polowanie na kuropatwy będzie rzadkie, bo przeszłoroczne ulewy w lecie i tegoroczna powódź ptaki te wyniszczyła. Za to zajęcy ma być dość dużo.

**Olsztyn** w Prusach Wschodnich ma zostać fortecą. Już rewidowano okolice i oglądano miejsca, na których mają wkrótce stanąć forty, okrążające główną fortecę.

**W Jarocinie** postawiony będzie dworzec centralny.

**Z Białostawia** (w Poznańskim) donoszą, że balon wojskowy, którym wyjechał z Berlina oficer z dwoma żołnierzami, chciano spuścić pod miastem Szamocinem na ziemię. Przy opadaniu tegoż, kotwica balonu pozrywała druty i połamała kilka słupów telegraficznych, a siedzący w balonie nie byli w możności go zatrzymać. Oficer zaś wyskakując z balonu, zaplątał się w liny (powrozy) tegoż — i tak zaplątanego balon włócił po ziemi. — Można sobie wystawić położenie tego nieszczęśliwego, którego wreszcie robotnicy przy żniwie uratowali, bo przytrzymali balon — który znacznie uszkodzony wysłano do Berlina.

**Wisła pod Toruniem** rośnie skutkiem deszczów spadłych w ciągu zeszłego tygodnia.

**W Grudziądzu** pozwolono Elżbietankom objąć od 1 sierpnia dom i wychowanie sierót katolickich.

**W Berlinie** skazano rzeźnika Neumanna na 50 marek kary pieniężnej za to, że do mięsa oskrobanego dodawał karminu, a do siekanego mięsa dodawał 3 procent mąki kartoflanej.

— Tamże drukarnia rządowa zajęta obecnie wyrabianiem nowych znaczków pocztowych, które będą wydawane od 1 października. Do gumowania, suszenia i ząbkowania tychże sprowadzono nowe maszyny i te się okazały bardzo praktycznymi.

**W Westfalii** pewien rodak Górnoślązki utworzył kapelę polską, która teraz oddaje bardzo miłą przysługę bawiącym tamże polakom, bo oto grywa na zebraniach polskich sztuczki polskie.

**Z Norymbergu** (w Bawaryi) chmielniki rokują obfite żniwo. Deszcze, które ostatnimi dniami spadły, pozwoliły rozwinąć się pączkom kwieciami, któremi lodygi jakby obsypane. To też już na dwa tygodnie przed żniwem pokazywały się widoki na obfity sprzęt.

**W Sztumie** chłopiec 8-letni chciał wyrwać koniowi włosia z ogona; koń kopnął chłopca w głowę tak silnie, że mózg wyprysł i chłopiec padł zaraz bez duszy.

**We wsi Herlingen** pod Nordhausen piorun zabił na miejscu dwie robotnice, polki, przy pracy w polu, przytem ogłuszył dozorcę Kapsa i siostrę jednej ze zabitych robotnic, — a i ta na drugi dzień

rozstała się z tym światem. Robotnice te wyszły z domu rodzinnego na robotę, nie przeczuwając, że już nie powrócą.

**W Kaslu** dyrektor policyi wydał następujące przypomnienie dla właścicieli piwiarni: „Na liczne i głośnie skargi, iż w piwiarniach goście w ten sposób krzywdzeni, że piwarze i ich pomocnicy za mało leją piwa w kufelki, a za dużo szumu czyli piany, tak, że po ustaniu się piwa braknie tyle a tyle w kufelku do wciętej w około kreski miarowej, przypominam wszystkim właścicielom piwiarni paragraf 263 ustawy karnej i wzywam wszystkich w ten sposób poszkodzonych gości w piwiarniach, aby mi o każdym takim szczególnym wypadku donieśli? — Podobne przypomnienie owego paragrafu przydałoby się dla niejednej piwiarni.

**Dla powodzian** w nieszczęśliwej Pensylwanii zebrano w Niemczech z dobrowolnych składek 112,928 marek.

## Rozmaitości.

\* **Palący cygaro** niezadługo nie wiedząc o tem, palić będą słomę, nie liście tabaki. W Ameryce wynaleziono sposób wyrabiania sztucznych liści tabacznych ze słomy, wyrób tak doskonały, że nikt go od prawdziwego liścia tabacznego nie rozróżni, chyba po zapachu, ale i ten sztucznie im bywa nadawany, bo liście fabrykowane polewają fałszerze odwarem tabacznym, a zaprawiają potem olejkami eterycznymi.

\* **Dzielni wojacy.** Jakże to tam było w tej bitwie? Okropnie! Nasz batalion stał w gęstym lesie w zasadzce. Co dziesięć minut wołał nasz major: Dzieci teraz na nas kolej, a my za każdym razem pociągnęliśmy z manierki, aby się na śmierć przygotować. I tak trwało ku wieczorowi. Nareszcie przybyła na spieszonym koniu adjutant od pułki i powiada: Górą nasil zwyciężyliśmy! Jak nie krzyknijemy hura! to aż las się zachwiał.

\* **W Chinach** wystąpiła rzeka Kwantung z swego łożyska zalawszy wodą wielkie obszary. 6,000 osób znalazło śmierć w nurtach wody a 10,000 osób zostało bez dachu i przywienia.

## O Janie Kochanowskim

wieszczu (poecie) w Czarnolesie.

(Zobaczyć Nr. 56.)

Czerwone słońce pali, na niebie do kola  
Ni chmurki-dżdżu wołają zgorzałe ziola.

Milczy w krzewie słowiczek, wietrzyk ledwo dyszy,  
Słomiane strzechy drzęmią w dnia znojnego ciszy;  
Przed chatami nie ujrzyś ni męża, ni dziecka —  
Wszyscy w polu, tam z boku siedziba szlachcka,  
Dwór modrzewiowy—gniazdo swe ma w nim rodzina  
Przeznaczna, z Czarnolesia panów i z Sycyna,  
Stary ród Kochanowskich. I dwór także stary;  
Przed dworem lipa grube rozkłada konary,  
I chłodny cień rozciąga nad głowa człowieka.  
Wśród zielonych gałęzi ptak wdzięcznie narzeka,  
Liść słodkim szeptem szumi w poobiednią ciszę,  
Ze snadno w skwarny upał do snu ukolysze,  
W cieniu rodzina cała siadła jednem gronem,  
Pan z księgą, z piórem w dłoni, pani zaś z wrze-

[cieniem.

Pięknyc to mąż, w lat pełni—na pierś broda splywa,  
Ogień dziwny tli w oku. Ręka zabiegliwa  
Małzonki kądziel przedzie, wzrok miłością żarzy,  
Łagodny uśmiech płonie na urodnej twarzy,  
W okolo szczebiotki płocze, niefrasowne dziatki;  
Między niemi dziewczeczka—główka strojna w kwiatki,  
Włos miękki, jedwabisty spada w bujnej fali,  
Oczki jasne jak niebo, na usteczkach z koralu  
Nieprzestanne śpiewanie. Skoro świt i rano,  
Nuci piosnkę za piosnką, nie tę zasłyszaną  
Od sług albo też nianiek—własna myśl i słowa.  
Dziatki wszystkie jednako dobry ojciec chowa  
W enocie, w bojaźni Bożej, jednako je kocha,  
Lecz snadź najmilsza ona, rozkoszna pieszczocha,  
Snadź rodzicom najłodsze rokuje nadzieje.  
Błogo w duszy gromadce. Stonko blaski leje  
I niepowszedniem światłem każdą twarz rozświeca,  
To serdeczna rodzina polskiego szlachcica,  
Ziemi naszej śpiewaka, dzielnego w postawie,  
Dzielnego w piórze, mowie, czynie i rozprawie.  
On jak słońce w południe, ona zorza ranna,  
To jest Jan Kochanowski, a to jego Hanna,  
Dorota z Podlódowskich, małżonka cnotliwa —  
A urocie dziewczątka, co wciąż słodko śpiwła,  
Dziecięce tworząc rymy, to córka Urszula;  
Szczęsny ojciec pieszczoszkę do serca przytula  
I wróży sobie w duszy, że, gdy lata zbiegą  
Ze, kiedy go położą do grobu ciemnego,  
Zostawi jej w dziedzictwie cząstkę ojców ziemi,  
A z nią lutnię, pieśniąmi głośnie ojczystymi  
I wyrosnie dla świata słowiańska Safona.  
Błogo poccie w duszy, przy nim wierna żona,  
W kolo wesole dziatki—Pan Bóg im urody,  
Ni zdrowia nie poskąpił. Niosą flaszkę wody  
Ze studni, a przed ojcem dzban pełny, podany;  
Niewymyślny w nim napój, nim wybręlnie pany

Pogardzą. Jan nie gardzi—nie grzech wypić w miarę,  
Wzdyć pijaly i przedtem filozofy stare,  
A miały rozum w głowie, statek przy skromności.  
Pod wieczór włodarz staje, by przed panem włości.  
Zdać liczbę z dziennej pracy w polu. Pańska ręka.  
Częstuje go napojem, ale kmięć się lęka,  
By z słówkiem nie wyleciał; więc pan na to „śmiało  
Pij, włodarzu; mów wszystko, co się będzie zdało,  
Jak bywało za ojców.“—Błogo w duszy panu,  
Zadowolony ze swego majątku i stanu,  
Nie chciwy zbiorów, szczęście nie smuci go cudze,  
Nie marnuje żywota na możnych usługach,  
Nie zajrzy też nikomu, dzięki Panu z Nieba;  
Bo kto ma swego chleba, ile człoku trzeba,  
A poprzestał na swoim, to pan jego zdaniem.  
Nie tak się króle cieszą światem panowaniem,  
Jako Jan swą miernością, ani się bogacą  
Pany maogi mi skarby, jako on swą pracą.  
Rzekł z cicha, wzrok rzuciwszy na domu podwoje:  
„Panie to moja praca, a zdarzenie Twoje,  
Niechaj w tem gnieździe mieszkam w uczciwości

[w enocie;

A ty, szlachetne zdrowie, ty drogi klejnocie,  
Mój dom ulubuj sobie. Nie trzeba mi wiela  
Cale sumienie gruntem prawego wesela,  
A dla dobra spólnego i pocziwej sławy.  
Wedle możności służba — to cel życia prawy!“.

(Dok. tego wiersza podamy w następnym numerze.)

## Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 22 lipca 1889.

	od Marek do	Marek.
Pszonica	8,75	— 9,05
Zyto	7,40	— 7,60
Jęczmień	7,00	— 7,75
Owies	7,60	— 8,00
Groch	7,50	— 9,00
Kartofle za 2 litry 8—10 fen., nowe za funt 15 fen.		
Masło za funt	1,20	— 1,30
Jaja za kopę	2,40	— 2,60
Siano za 50 klgr.	3,00	— 3,50
Słoma za kop. a 600 klgr.	33,00	— 36,00

## Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,10 Mrk.  
Floreny wagi austriackiej 1,71 Mrk.  
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 81.40.

## (N A D E S Ł A N O.)

(Uwaga dla palących!)

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka.  
Anatorzy i znawcy papierosów.

## J. OPIŁKA

poleca

Szanownej Publiczności, przybywającej do Piekar swój

dom gościnny z zajazdem

pierwszy od Szarleja, mający wszelkie wygody dla gości i furmanów, oraz swój pięknie i gustownie urządzone, obszerny

## O G R Ó D

prawdziwe wina węgierskie i inne, piwa krajowe i bawarskie, jak i różne przekąski dla wszystkich stanów i wyborne potrawy każdego czasu są w pogotowiu.

DRUKARNIA

„GWIAZDY PIEKARSKIEJ“

w Niem. Piekarach

poleca się

do wykonywania

wszelkich robót drukarskich;

jako to:

PISMA CZASOWE, DZIEŁA, BROSZURY, KATALOGI, NAGŁÓWKI, WEKSLE, AKCJE, KWITY, KUPONY, KART POLECAJĄCE I WIZYTOWE, CENNIKI I RACHUNKI, ETYKIETY, CYRKULARZE, PLAKATY i wszelkie inne prace drukarskie.

## Słabość mężką

choćby w najuporniejszych, rzekomo nieuleczalnych przypadkach, leczy gruntownie i bez przeszkody w zajęciu, oparty na 27-letniej praktyce

Prof. med. Dr. Bisenz, lekarz specjalny w chorobach płciowych.

Wiedeń, IX. Porzellangas. 31a. Także listownie wraz z zaopatrzeniem w lekarstwa.

Tamże do nabycia dzieło: „Die männlichen Schwächezustände deren Ursachen und Heilung“, (14 wydanie). Cena 1 mk. w znaczkach pocztowych.

## Cegła!

Wielki zapas dobrej cegły z odwożeniem na miejsce budynku i bez odwożenia, jest do nabycia po zniżonej cenie u

Józefa Hojki,

posiadziela cegielni w Kozłowej-górze.

## UCZNIA

porządnych rodziców, posiadających odpowiednie wykształcenie, a mającego chęć się wyuczyć drukarstwa, przyjmie natychmiast Drukarnia

Gwiazdy Piekarskiej

## Chłopca albo dziewczynę

od 14 do 16 lat potrzebuje na stałą robotę natychmiast drukarnia „Gwiazdy Piekarskiej“. Zgłosić się można do Ekspedycyi.

G O D N E U W A G I I

Wyszła świeżo z druku

w Królestwie Polskiem Książkę

pod tytułem:

„O CZĘSTEJ KOMUNII“

zawierającą

„Dogmat i historję o częstej Komunii“

z wysoką aprobatą s. Kongregacyi, oraz przejrzaną i poświadczoną jako zgodną z nauką Kościoła s. katolickiego i mogącą zbudować wiernych, przez Konsystorz diecezji Kujawsko-Kaliskiej, z własnoręcznym podpisem i pieczęcią Najprzewielebniejszego Biskupa wspomnianej diecezji.

Nabyć można w redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“, w Piekarach, w domu p. J. Opilki.

Cena, na grubym i mocnym papierze i z taką okładką

fenygów 60

Kto nabydzie razem książek 10, dostanie 11-tą w dodatku bezpłatnie.

PP. księgarzom nabywającym takową w większej ilości, odstępujemy odpowiedni rabat.

Czerniejewski Stanisław, Wydawca.

Tamże są i do nabycia Obrazki Patronów polskich, z żywotami i modlitwami — po 4 fen. jeden. (30)